

Wojciech Hepek

Semiotyczna natura tekstu

Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs 2, 23-37

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech HEPEK (Katowice)

Semiotyczna natura tekstu

Charakteryzując współczesny pragmatystyczny i komunikacjonistyczny nurt badań teorii tekstowych, autor zwraca uwagę na zanik zainteresowania w ramach owych paradygmatów semiotycznymi aspektami tekstowości. Powodem tej sytuacji jest brak wypracowania odpowiadającej wyzwaniom współczesnej semiosfery teorii semiotycznej, która łączyłaby wszystkie wyróżniane dziś poziomy komunikacji, pozwalając badaczom na swobodne budowanie zintegrowanych opisów zjawisk komunikacyjnych. Podejmując próbę przełamania tego ograniczenia, autor proponuje sięgnąć po filozofię znaku Charles'a S. Peirce'a. Ukazując przystawalność i przekładalność teorii amerykańskiego filozofa na język współczesnych narzędzi i metodologii badawczych, wskazuje on, iż perspektywa semiotyki triadycznej jest najodpowiedniejszym i wysoce inspirującym zapleczem filozoficznym dla współczesnej lingwistyki tekstu.

The semiotic nature of text

In characterizing a pragmatic and communication-oriented trend in contemporary text-theoretical research, the author draws attention to the diminishing interest within paradigms in the semiotic aspects of textuality. The reason for this is the absence of a semiotic theory that would meet the challenges of the contemporary semiosphere and would connect all of the levels of communication currently identified, enabling researchers to freely build integrated descriptions of communicative phenomena. In an attempt to overcome this limitation, the author proposes making use of Charles S. Peirce's philosophy of signs. By presenting the compatibility and the translatability of the American philosopher's theory into the language of contemporary research methodology and tools, he indicates that the perspective of triadic semiotics provides the most appropriate philosophical basis – and a highly inspiring one – for contemporary text linguistics.

Die semiotische Natur des Text

Indem der Autor die pragmatischen und kommunikativen Ansätze der textlinguistischen Analysen charakterisiert, macht er auf das mangelhafte Interesse an den semiotischen Aspekten der Textualität aufmerksam. Die Ursache für diese Situation ist der Mangel an einer semiotischen Theorie, die den Herausforderungen der gegenwärtigen Semiosphäre entsprechen würde. Diese Theorie

müsste alle bekannten Ebenen der Kommunikation umfassen, um den Forschern die Konstruktion einer integrierten Beschreibung von Kommunikationsphänomenen zu ermöglichen. Indem der Autor versucht, diese Einschränkung zu durchbrechen, schlägt er vor, die Philosophie des Zeichens von Charles S. Peirce hinzuzuziehen. Der Autor zeigt die Adäquatheit und Übertragbarkeit dieser Theorie in die heutigen Analyseinstrumente und Methodologie. Dabei wird darauf hingewiesen, dass die Perspektive der triadischen Semiotik die geeignetste und inspirierendste philosophische Quelle für die heutige Textlinguistik ist.

Semiotyczna natura tekstu

Tekst jest bez wątplenia – obok dialogu i dyskursu – jednym z najpopularniejszych i najbardziej charakterystycznych słów-kluczy dla współczesnej refleksji humanistycznej. Owe pojęcia, używane tak często, tak chętnie i w tak różnych kontekstach, łączą się zagmatwaną płataniną relacji, uzasadnień, odwołań, uwarunkowań i zależności. Wystarczy choćby wspomnieć o *dialogiczności tekstu*, *tekście jako dyskursie*, czy *dialogu jako tekście*, by zrozumieć, iż znaczenia owych słów wzajemnie się określają, ale jednocześnie rozpraszają. Tym, co niewątpliwie można wyczytać z owego gąszczu znaczeń jest fakt, iż język i komunikacja znajdują się dzisiaj w centrum zainteresowania wielu różnorodnych dziedzin refleksji naukowej. Pojęciami *tekstu*, *dialogu* i *dyskursu* posługują się bowiem nie tylko lingwiści, ale z równą intensywnością socjologowie, psychologowie, antropolodzy, literaturoznawcy, filozofowie. Nie ulega jednak wątpliwości, iż to właśnie współczesna lingwistyka tekstu – już nie tylko osobna gałąź językoznawstwa, ale niemalże odrębna nauka – skupia, czy też ma ambicję skupiać, wszystkie perspektywy spojrzenia na tekst wymienionych dyscyplin humanistycznych. Zdaje z tego sprawę Anna Duszak, szczegółowo przybliżając poszczególne etapy rozwoju badań nad tekstem – od gramatyk tekstowych lat 60-tych i 70-tych poprzez „przewroty”: pragmatyczny i komunikacjonistyczny, aż po inspiracje socjologiczne i kognitywistyczne lat 80-tych i 90-tych (zob. Duszak 1998: 21-66)¹. Badaczka przedstawia również prognozy dotyczące przyszłości eksploracji tekstologicznych:

¹ Warto w tym miejscu wspomnieć, iż trochę inaczej prezentuje się spojrzenie na ewolucję nauki o tekście z perspektywy polskiej tradycji badawczej. W przeciwieństwie bowiem do tradycji zachodniej tekstologii, na którą powołuje się Anna Duszak, a która eksploracje tekstologiczne rozpoczyna od inspiracji gramatyką zdania, w Polsce już u samych źródeł refleksji tekstologicznej znajdują się inspiracje pragmatyczne. Z tego też powodu opisywane powyżej rewolucje i przewroty metodologiczne, które miały miejsce na terenie zachodniej lingwistyki tekstu, w odniesieniu do polskiej tradycji badawczej interpretowane są raczej jako kolejne etapy ewolucji nauki o tekście – jako proces dodawania nowych perspektyw opisu tekstu możliwy właśnie dzięki elastycznym, pragmatycznym korzeniom metodologicznym, nie zaś jako proces zmiany owych perspektyw. (por. Witosz 2007).

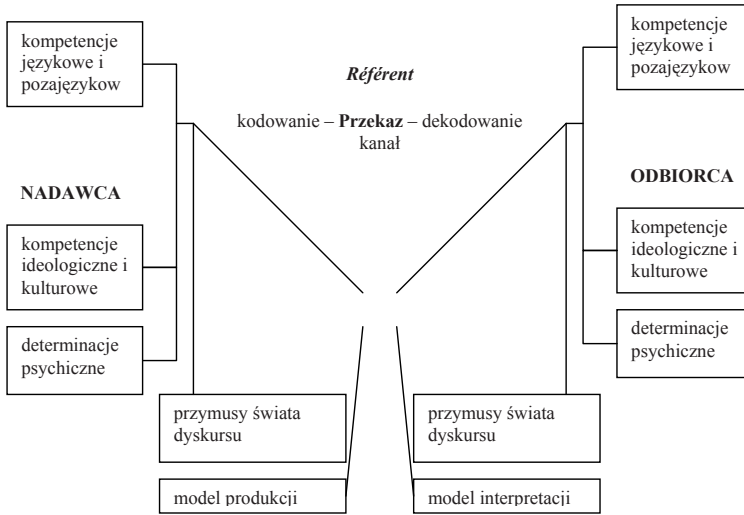
W latach 90. lingwistyka tekstu umacnia swój procesualny, funkcjonalny i interakcyjny ogląd zdarzeń tekstowych. Utrwała się koncepcja tekstu jako zbioru instrukcji podpowiadających ruchy w grze, której celem jest społeczne porozumiewanie się. Do głównych tendencji ostatnich lat należy zaliczyć przede wszystkim orientację empiryczną, wielodyscyplinarność oraz społeczne ukierunkowanie badań nad tekstem i dyskursem. Należy też przewidywać, iż te trzy wątki będą w najbliższej przyszłości nadal wyznaczać podstawowe kierunki i priorytety badań nad zjawiskami tekstowymi. (Duszak 1998: 61)

Ta niezwykle trafna diagnoza ilustruje dobitnie ogólną tendencję rozwoju współczesnej lingwistyki tekstu, w której perspektywa komunikacjonistyczna wydaje się zawężać krąg możliwych poszukiwań, w tym sensie, iż tekst rozumiany jako znak (co jest dogmatem współczesnej humanistyki) ujmowany jest jednak zawsze z perspektywy aktu komunikacji. Stąd też wszystkie poziomy jego opisu uzależnione są od modelu komunikacji, w ramach którego przedstawia się zjawiska tekstowe. Perspektywa taka mimochodem spycha jednak na dalszy plan znakową naturę tekstu. Możemy jedynie przypuszczać, że wyraźne faworyzowanie przez lingwistykę osiągnięć współczesnej socjologii i psychologii w ramach badań nad tekstem oraz swoiste „zaniedbanie” semiotycznych aspektów tekstowości, zamknęło tej nauce atrakcyjne drogi rozwoju. Owa ucieczka od semiologii, która miała miejsce w latach 80-tych, była zapewne, z jednej strony, reakcją na zniechęcenie strukturalizmem wśród językoznawców, z drugiej jednak – wydaje się, iż omijanie „tekstowych raf” Barthesowskich, czy później Derridiańskich było podyktowane chęcią zapewnienia odrębności, ale zarazem i odpowiedniego statusu rodzącej się dopiero nowej gałęzi badań językoznawczych. W tradycji literaturoznawczej bowiem refleksja filozoficzna była silnie zakorzeniona, z dużo większą energią wykorzystywana przez badaczy. Nie ulega jednak również wątpliwości, iż zarówno Barthes jak i Derrida (by odwołać się tylko do przywołanych już ikon) tworzyli swoje teorie, odnosząc je do tradycji literackiej (pisanej), zaś językoznawcy postanowili poszukać filozoficznych autorytetów na drugim wierzchołku „znakowej piramidy”, tj. po stronie żywego słowa, pragmatyki, refleksji Austina i Wittgensteina. W konsekwencji tego posunięcia powstał jeszcze jeden, kto wie czy nie decydujący, powód odsunięcia na dalszy plan teorii znaku w językoznawczej refleksji nad tekstem. Otóż, niewątpliwie dominująca w tradycji filozofii europejskiej Saussure’owska koncepcja znaku była trudna do pogodzenia z nowymi pragmatycznymi postulatami wysuwanymi wobec analiz aktów komunikacyjnych. Model diadyczny rozdziałający semioprzestrzeń na dwa arbitralnie powiązane ze sobą zbiory tego, co znaczące (*signifiant*) i tego, co znaczone (*signifié*), nie był na tyle elastyczny, by w zadowalający sposób wyjaśnić procesy zachodzące pomiędzy znakami, kontekstami i uczestnikami aktu porozumiewania. Tradycyjny podział na to, co systemowe (*langue*) i to, co aktualne (*parole*) wymuszał na badaczach procesu

komunikowania konieczność oddzielenia w ramach przyjętych założeń dwóch trudnych do połączenia poziomów opisu. Model diadyczny nie dawał nadziei na spójne opisanie w obrębie jednej całości tego, co zaczęło interesować językoznawców: intencji nadawczych, hierarchii społecznych pomiędzy uczestnikami aktu porozumiewania, zmian wywoływanych komunikatem (zmian w świadomości odbiorcy, w jego zachowaniu, zmian w rzeczywistości i w samej semiosferze) czy wreszcie samych mechanizmów gwarantujących porozumienie (np. odpowiadających za wybór odpowiednich narzędzi interpretacyjnych przez odbiorcę). Semioza opierająca się na arbitralnym (przypadkowym bądź systemowym) połączeniu *signifiant* z *signifié* (nawet uwzględniając różnorodność i wielowymiarowość obu tych kategorii) musiała w ostatecznym planie albo przenieść całą odpowiedzialność za tekst jako wynik owej semiozy na odbiorcę-interpretatora („uśmiercając tekst”), bądź też musiała prowadzić do pantekstualizmu kosztem „śmierci autora”. Tekstologowie z takim stanem rzeczy nie mogli się pogodzić, zaczęli więc poszukiwać pomostów łączących sferę znaków (ludzkiego poznania) z rzeczywistością (poznawanym światem), inspirując się odkryciami psychologii społecznej, która – operując pojęciami stereotypów, uprzedzeń, systemów czy norm i wartości społecznych – pozwalała na większą elastyczność w tłumaczeniu zjawisk komunikacyjnych (por. Duszak 1998: 64). Ów proces zmiany inspiracji z psychologicznych na socjologiczne w badaniach tekstologicznych, który można interpretować jako próbę odnalezienia intersubiektywnej przestrzeni umożliwiającej komunikację (zapewniającej stabilność procesów komunikacyjnych), odbył się już jednak bez uwzględnienia płaszczyzny semiotycznej.

Czyniąc zatem tekst głównym przedmiotem naszych rozważań i akceptując ów truizm, o którym pisał Wojciech Kalaga, iż znakowość tekstu to jego niezbywalna właściwość (Kalaga 2001: 219), postaramy się odnaleźć ślady jego semiotycznej natury w modelach komunikacji, które zdominowały współczesną refleksję nad ludzką zdolnością porozumiewaniem się. Nie ma wątpliwości, że realizacja tak postawionego zadania nie może obejść się bez przywołania modelu komunikacji zaproponowanego w 1980 roku przez Catherine Kerbrat-Orecchioni. Bo choć model ten był jeszcze wielokrotnie rozbudowywany i uzupełniany (por. Żydek-Bednarczuk 2005: 28), to należy uznać, iż wyobrażenie samego sposobu porozumiewania się, swoista zasada organizująca ów proces, sposób myślenia o komunikacji pozostały niezmienione.

Model komunikacji językowej Catherine Kerbrat-Orecchioni (1980)



(Kerbrat-Orecchioni 1980: 19, za: Kita 1998: 23)

Schemat powyższy uwyrażnia, iż francuska badaczka w procesie kodowania i dekodowania przekazu silnie eksponuje rolę nadawcy i odbiorcy, bowiem przebieg aktu komunikowania kształtują nie tylko kompetencje językowe, pozajęzykowe, ideologiczne i kulturowe uczestników owego aktu, ale także ich indywidualne determinacje psychiczne. Natomiast funkcjonującymi niezależnie od uczestników aktu komunikacji elementami również mającymi wpływ na przebieg procesu porozumiewania się są modele produkcji i interpretacji tekstów oraz przymusy świata dyskursu. Nietrudno zauważyć, że tekst (bądź przekaz), choć jest jedną z kategorii sytuowanych w centrum schematów komunikacyjnych, które nawiązują w jakimś stopniu do propozycji Catherine Kerbrat-Orecchioni, nie jest na pewno kategorią organizującą (porządkującą) owe schematy. Tekst (przekaz) w proponowanych dzisiaj modelach pośredniczy jedynie między nadawcą i odbiorcą, zaś kluczową kategorią staje się w nich właśnie interakcja. W związku z tym to uczestnicy aktu komunikacji znajdują się w centrum uwagi badaczy. To oni są najistotniejszymi elementami schematu, mimo iż graficznie sytuowani są na jego krańcach. Jest to niewątpliwie jedna z konsekwencji psychologicznego i socjologicznego zwrotu w lingwistyce. Tekst przestaje być przez to postrzegany jako wynik działania wszystkich sił wyodrębnianych w układzie komunikacyjnym, nie jest już narzędziem porozumiewania się, nie jest wytworem, ale staje się częścią procesu, miejscem spotkania aktorów aktu porozumiewania się. Jako część owego procesu, tekst traci więc swoją autonomię, jest niepełny i nie-

samodzielny. Nie przestaje być jednak postrzegany jako znak. Jako znak zatem musi dać się opisać w kategoriach semiotycznych. Zaś jako element (miejsce) procesu komunikacji musi być zdolny do utrzymania owego napięcia zróżnicowanych sił dyskursywnych, zindywidualizowanych intencji oraz intersubiektywnych norm i reguł, które kształtują ów proces. To w tekście bowiem jako w „miejscu spotkania” porozumiewających się podmiotów powinny odbijać się wszystkie opisywane w modelach komunikacyjnych aspekty dyskursu: psychologiczny, socjologiczny, ideologiczny, językowy, ekonomiczny itd. Potrzebna jest więc teoria semiotyczna, która byłaby zdolna unieść ciężar tak rozbudowanego modelu znaku-tekstu. Jak wspominaliśmy już wcześniej de Saussure’owska diada nie sprawdziła się w tej roli. Spoglądając jednak na tekst-znak z tak wyznaczonej perspektywy, wydaje się, że niewykorzystaną szansą lingwistyki mogła być koncepcja semiozy opartej na korelacji trzech elementów. PozwólmY zatem krótko tradycję owego trójrelacyjnego myślenia o znakach przedstawić filozofowi, który niewątpliwie najbardziej przyczynił się do jej rozpropagowania w XX wieku:

Otóż, znak jest czymś, co funkcjonuje triadycznie. Twierdzenie, o którym można powiedzieć, że było powszechnie uznane przez więcej niż siedemset lat, odkąd Jan z Salisbury wzmiankuje je w trzecim kwartale dwunastego wieku jako rzecz „quo fere in omnium ore celebre est”, głosi, że dowolna nazwa pospolita, czy to rzeczownik, czy przymiotnik, z jednej strony znaczy coś, z drugiej coś innego. Wszyscy logicy nowożytni wiele korzystali z tego odróżnienia; i wielu z nich wskazywało, że termin ze swej istoty znaczy to, co znaczy, podczas gdy to, co zamierza nazwać nie może być ustalone z samego terminu, lecz z obserwacji kontekstu lub innych okoliczności towarzyszących wypowiedzi. Nie ma jednak potrzeby ograniczania tego twierdzenia do nazw. Ponieważ każdy znak, który funkcjonuje jako znak, powoduje umysłowy skutek. (Peirce 2005: 70)

Bogata tradycja, na którą wskazuje Peirce, a którą przed nim i po nim wyznaczają takie postaci jak: Platon, Arystoteles, Boecjusz, Bacon, Leibniz, Husserl, Ogden, Richards czy Morris (zob. Komendziński 1996: 48) nie jest oczywiście jednorodna. Propozycja Peirce’a wyróżnia się w niej niewątpliwie oryginalnością, ale przede wszystkim totalnością ujęcia problematyki znaku. Dlatego też, poszukując na nowo oparcia dla badań nad tekstem w teorii znaku, warto sięgnąć właśnie po propozycje amerykańskiego filozofa uważanego za ojca semiotyki.²

² Semiotyki przeciwstawianej często europejskiej tradycji semiologicznej (zob. Buczyńska-Garewicz 1994). Należy w tym miejscu dodać, iż po pomysły Peirce’a językoznawstwo już sięgało. Przykładem może być choćby projekt naturalnej lingwistyki tekstu Dresslera (zob. Duszak 1998: 42-54). Jednak, jak do tej pory, musimy mówić nie o inspiracjach Peirce’owskich, ile raczej o partykularnym wykorzystywaniu wybranych (oderwanych od macierzystego kontekstu) fragmentów jego dorobku. W przypadku lingwistyki naturalnej jest to przywoływanie Peirce’owskiego podziału znaków na indeksy, symbole i ikony, bez uwzględnienia, iż jest to zaledwie część trychotomii znaku – to zaledwie trychotomia Drugiego w znaku. Wbrew intencji Peirce’a, jest uznawanie

Oczywiście przywoływanie w tym miejscu jego całej tyleż bogatej, co i budzącej dyskusje teorii znaku (rekonstruowanej przecież nie bez problemów na podstawie rękopisów) przekracza ramy skromnego artykułu. Rezygnując wszakże z zadania rzetelnego zaadaptowania teorii znaku Peirce'a dla badań tekstologicznych, wystarczy, na potrzeby tej pracy, tzn. by zarysować zaledwie nowe możliwości metodologiczne, które otworzyć może wykorzystanie modelu semiozy opartej na triadzie, iż oprzemy się na jednej z istniejących już interpretacji myśli amerykańskiego filozofa. Naszą ambicją jest bowiem dowieść atrakcyjności metodologicznej nie tyle konkretnej teorii, ile „triadycznego sposobu myślenia” o znakach i tekstach – bez uproszczeń i poszukiwania dróg na skróty. Takiego sposobu myślenia, jaki w swoich pracach prezentował Peirce właśnie.

Zastrzegając zatem raz jeszcze, iż w rozważaniach „ojca semiotyki” poszukiwać będziemy inspiracji, a nie gotowych rozwiązań, spróbujmy nie tyle zrekonstruować proces semiozy takim, jakim go widział Peirce, lecz wybierając odpowiadające nam elementy jego koncepcji, spróbujmy odnaleźć dla nich miejsce we współcześnie projektowanych modelach komunikacji. Takim miejscem wspólnym łączącym obie strony naszego dialogu, tzn. filozofa początku XX wieku i współczesnych badaczy tekstów jest niewątpliwie założenie o wszechobecności znaków w życiu człowieka:

Peirce pojęciem znaku obejmuje wszystkie możliwe formy reprezentacji; są dlań więc znakiem zarówno wszystkie symptomy, naturalne skutki i związki przyczynowe, jak też konwencjonalne symbole i wnioskowania logiczne. Za rzecz istotną uważa jednak przede wszystkim właśnie fakt jedności tych wielu zjawisk, a nie samej ich różnorodności, co pozwala na tak szerokie użycie terminu „znak” i co czyni z semiotyki uniwersalną wiedzę o reprezentacji jako takiej. (Buczyńska-Garewicz 1994: 29-30)

Ową różnorodność znaków i potencjalność stawania się znakiem, która przynależy każdemu bytowi, i która jest niezwykle ważna z punktu widzenia badania dzisiejszej multimedialnej semiosfery, inspirująco opisuje w duchu Peirce'owskim Wojciech Kalaga (zob. Kalaga 2001: 126-171).

Innym elementem łączącym współczesną tradycję myślenia o tekstach jako znakach z programem Peirce'a jest procesualne spojrzenie na zjawisko semiozy (u Peirce'a) i zjawiska komunikacyjne (u teoretyków współczesnych). Oczywiście musimy wziąć pod uwagę fakt, iż prosta analogia pomiędzy dwoma tak odległymi czasowo ujęciami jednego problemu nie może wchodzić w grę. Jednakże swoista procesualność i wielopoziomowość semiozy w wydaniu Peirce'a sprawia, iż – w odróżnieniu od innych propozycji semiologicznych – o wiele łatwiej zaadaptować jego model znaku do współczesnych ujęć zjawisk komunikacyjnych i ujęć tekstu jako makroznaku:

tego podziału za rodzaj typologii. Warto w tym miejscu jeszcze nadmienić o pracach Michaela Riffaterre'a, który odwoływał się w swoich rozważaniach do Peirce'owskiej kategorii interpretanta (por. Riffaterre 1988).

Semiotyka jest nauką nie tyle o znakach, ile raczej o procesach międzyznakowych. Peirce pisał, że jest to „doktryna mówiąca o istocie i zasadniczych odmianach semiozy” [...] Semiozą jest to wszystko, co się dzieje między znakami, co jest ich ruchem, procesem generowania owych znaków. Semioza nie jest więc niczym innym, jak tylko procesem interpretacji. (Buczyńska-Garewicz 1994: 54)

Kolejnym ważnym momentem wspólnym współczesnej refleksji nad zjawiskami komunikacyjnymi oraz propozycjami semiotycznymi autora artykułu *Jak uczynić nasze myśli jasnymi* jest cechujący oba ujęcia pragmatyzm. Oddajmy raz jeszcze głos nieocenionej badaczce i interpretatorce amerykańskiej tradycji filozoficznej:

Pragmatyczna semiotyka Peirce’a twierdzi nie tylko, że znak musi być przekładalny na inny znak, lecz również, że musi on wśród swoich interpretantów posiadać taki znak, który mówi o ludzkim działaniu. (Buczyńska-Garewicz 1994: 105)

Jednak nie należy ulegać zbyt pochopnie prostej analogii pomiędzy pragmatycznymi aspektami komunikacji eksponowanymi współcześnie a pragmatyzmem semiozy w wydaniu Peirce’a. Pamiętać bowiem musimy, iż w filozoficznych pismach tego ostatniego pragmatyzm spojrzenia przejawiający się wprowadzeniem kategorii działania jako ostatecznego sensu znaku, jest połączony z koncepcją znaku pełnego jako ogólnego symbolu odsyłającego w nieprzerwanym ciągu do innego ogólnego symbolu (do tej kwestii jeszcze powrócimy). I nie ma w takim ujęciu żadnej sprzeczności:

Wśród różnych generacji znaków, wśród różnych przekładów znaku na znak, myśli na myśl, istnieje interpretacja szczególna, uprzywilejowana, która potwierdza, że dana myśl nie jest nonsensem (...) jest to interpretacja określająca jej „faktyczne” znaczenie, czyli wskazująca na jej konsekwencje praktyczne. Nie jest to jednak po prostu interpretacja przez działanie, przez konkretny akt, lecz jest to nadal interpretacja intelektualna, myślowa, interpretacja przez myśl o działaniu, przez imperatyw hipotetyczny. Interpretacja taka nie zamyka w sposób ostateczny semiozy: nie jest jej zakończeniem czy przerwaniem łańcucha translacji. Semioza jest otwartym procesem [...] Zasada pragmatyczna nie jest zaprzeczeniem tej tezy. Wskazuje jedynie na potrzebę stałego odwoływania się także do przekładu znaku na maksymę działania (...). Nie oznacza to jednak przzerwania łańcucha semiozy, lecz jedynie kontrolę jej empirycznego sensu. (Buczyńska-Garewicz 1994: 110-111)

Czytając dzisiaj Peirce’a, nie możemy zatem liczyć na odnalezienie „gotowych rozwiązań” niepokojących nas problemów metodologicznych, jest jednak niewątpliwie w jego spuściźnie wiele miejsc, które stwarzają współczesnym badaczom tekstów możliwość twórczego dialogu.

Ze względu na cel tego krótkiego szkicu pominąć oczywiście musimy szereg pomysłów i propozycji Peirce’a, które mają zasadnicze znaczenie z punktu widzenia całości jego filozoficznego programu, a których ze współczesną lingwistyczną praktyką badawczą nie sposób byłoby w żaden sposób pogodzić. Nie do przyjęcia jest choćby myśl, iż znaki w pełni tłumaczą się w ramach słynnej

doktryny Trzech Kategorii, czyli metafizycznej w gruncie rzeczy koncepcji mającej za zadanie opisać różnorodność wszystkich możliwych bytów. Także nie do pogodzenia z arystotelesowskim wymiarem triadyczno-trychotomicznej koncepcji znaku Peirce'a jest powszechnie akceptowane przez współczesnych badaczy języka i komunikacji istnienie kategorii nieostrych odnoszonych do tekstów, znaków, znaczeń itd. (por. Buczyńska-Garewicz 1994: 45).³ Jak zaznaczyliśmy jednak wcześniej, owe nieusuwalne rozbieżności nie powinny stanowić dla nas przeszkody. W poszukiwaniu inspiracji dla naszego dzisiejszego myślenia o komunikacji powinniśmy bowiem skupić się jedynie na samym zjawisku semiozy, pomijając w pismach amerykańskiego filozofa całą jej metafizyczną otoczkę. Postaramy się zatem w skrócie przybliżyć jeszcze sposób ujmowania znakowej triady u Peirce'a. Oto jedna z wielu definicji relacji triadycznej sformułowanych przez filozofa w jego bogatym dorobku naukowym:

[...] znak jest jakąkolwiek rzeczą o dowolnym sposobie istnienia, która pośredniczy między przedmiotem i interpretantem, gdyż jest on zarazem zdeterminowany przez przedmiot względem interpretanta, i determinuje interpretanta w odniesieniu do przedmiotu w taki sposób, aby być przyczyną zdeterminowania interpretanta przez przedmiot za pośrednictwem „znaku”. (Peirce 2005: 27)

Po pierwsze, by uniknąć nieporozumień, warto zwrócić uwagę na podwójne znaczenie słowa „znak” w pismach amerykańskiego filozofa. Najczęściej jako znak rozumie on triadę znakową (do tego znaczenia będziemy odwoływać się w dalszej części pracy), ale czasem pisząc o znaku, Peirce przedstawia pierwszy element owej triady, czyli wehikuł znaczenia (jak to ma miejsce w przytoczonym fragmencie). Pozostawiając jeszcze przez chwilę na marginesie fundamentalną i skomplikowaną kwestię rozumienia poszczególnych elementów znakowej triady przez Peirce'a, zwróćmy uwagę na sformułowanie „dowolny sposób istnienia” znaku. Owa właściwość odnosi się do wszystkich elementów triady: „znaku” (wehikułu znaku), przedmiotu i interpretanta. Bardziej szczegółowo problem ten analizuje Wojciech Kalaga, który rozważa status ontologiczny elementów semiozy w odniesieniu do metafizycznej doktryny Trzech Kategorii, w ramach której Peirce ujmował wszystkie możliwe byty:

³ Broniąc jednak amerykańskiego filozofa przed zarzutami współczesnych, należałoby wspomnieć, iż Peirce był świadomy ogromnej różnorodności świata znaków i związanych z tym faktem trudności kategoryzacyjnych. Hanna Buczyńska-Garewicz doskonale uwypukliła ten aspekt myśli Peirce'a, opisując jego rozważania o niesamodzielności indeksów, symboli i ikonów jako Drugiego w znaku: „Świat znaków jest jeden, a w nim występują elementy symboliczne, wskaźnikowe i ikoniczne, które są splecione ze sobą i pełnią odmienne funkcje w szeroko rozumianej semiozie. Żadne z powyższych trzech pojęć nie określa zjawiska w pełni samodzielnego: tylko w swej różnorodności i wzajemnym związku stanowią one to, co jest Drugim w znaku, czyli jego przedmiotowym odniesieniem” (Buczyńska-Garewicz 1994: 69).

Rolę Pierwszego w triadzie – reprezentamenu – może zatem pełnić jakość (czyli coś, co należy do kategorii Pierwszego, *Firstness*), przedmiot materialny (*Secondness*) lub idea (*Thirdness*). Interpretant – Trzecie w znaku – może mieć charakter czystej możliwości, jak na przykład interpretant bezpośredni (a więc modalnie będzie należał do kategorii Pierwszego, *Firstness*), może być aktualną reakcją odbiorcy (konkretnym wydarzeniem, a zatem modalnie Drugim, *Secondness*), lub też – jak interpretant ostateczny – potencjalną koniecznością takiej, a nie innej interpretacji (a więc modalnie Trzecim, *Thirdness*). Podobna różnorodność kategorialna dotyczy przedmiotu znaku. (Kalaga 2001: 65)

Czymże zatem jest interpretant? Czym może być przedmiot odniesienia? Wydaje się, że tę zagmatwaną konstrukcję metafizyczno-semiotycznych pojęć i kategorii najlepiej wyjaśni nam sam Peirce. Oto fragment listu do Williama Jamesa, w którym Peirce przedstawia analizę aktu komunikacji z semiotycznego punktu widzenia:

Przypuśćmy, że wstałem rano przed swą żoną, a ona przebudziwszy się pyta: „Jaki mamy poranek?”. To jest znak [wehikuł znaczenia – W.H.], którego Przedmiot – taki, jaki został tu wyrażony – stanowi pogoda w danej chwili. Natomiast jego Przedmiotem Dynamicznym jest *wrażenie, które być może odebrałem, zerkając przez firankę*. Interpretant owego znaku, w bezpośrednio wyrażonej postaci, to jakość pogody, a Interpretant Dynamiczny to *udzielona przeze mnie odpowiedź na pytanie żony*. Poza tymi dwoma występuje jednak jeszcze trzeci Interpretant. *Bezpośrednim Interpretantem* jest to, co Pytanie wyraża; *wszystko*, co w nim zostało bezpośrednio wyrażone, a co powyżej tak niedoskonale starałem się odtworzyć. Faktyczny skutek, jaki wywarło ono na mnie, na jego interpretatorze, to *Interpretant Dynamiczny*. Lecz *Znaczenie (Significance)* tego pytania, jego *Ostateczny, czy Finalny Interpretant* kryje się w celu, który przyświecał mej żonie, gdy je zadawała, w skutku, jaki odpowiedź na nie będzie miała dla planów spędzenia przez nią nadchodzącego dnia. (Peirce 1997: 116)

Ten krótki, ale jakże sugestywny fragment świadczy o tym, iż teoria Peirce’ a pozwala w ramach jednego procesu semiozy spójnie połączyć ze sobą fizyczną rzeczywistość aktu komunikacji, działania nadawcy i odbiorcy, ich reakcje fizyczne i psychiczne, a także „potencjalne konieczności interpretacji” czyli to, co ponadjednostkowe, systemowe i społeczne. Do tego zagadnienia powrócimy jeszcze na dalszym etapie rozważań.

Na jeden z najistotniejszych zaś momentów Peirce’owskiej koncepcji znaku zwraca uwagę Hanna Buczyńska-Garewicz:

W pełnej triadycznej relacji znakowej wszystkie jej elementy są myślą: jest to wtedy tak zwana „prawdziwa”, czyli pełna triada. W innych wypadkach, gdy poza myślą wchodzi w grę inne elementy, mamy do czynienia z triadą „zdegenerowaną”, czyli niepełną. (Buczyńska-Garewicz 1994: 49)

Z powyższego wynika, iż dla autora *Zapomnianego Argumentu* doskonała forma semiozy ma wymiar czysto abstrakcyjny, tzn. konkretne umysły i sytuacje nie mają bezpośredniego wpływu na jej przebieg. To trudne do zaakceptowania

z dzisiejszego punktu widzenia stanowisko nie przekreśla jednak przydatności semiotycznej propozycji Peirce'a dla współczesnych badań nad komunikacją. Sam filozof, projektując swoją wizję nauki i wyznaczając semiotyce rolę dziedziny czysto teoretycznej, zdawał sobie doskonale sprawę, iż znaków, którymi posługują się ludzie na co dzień w doskonałej większości nie sposób opisać w kategoriach czysto abstrakcyjnych. Funkcjonują one bowiem w rzeczywistych kontekstach jako konkretne użycia i mając rzeczywiste odniesienia przedmiotowe, wprowadzają w moment semiozy konkretną rzeczywistość ze wszystkimi jej aspektami. Dlatego w swoich rozważaniach również wiele miejsca poświęcił on relacjom i zależnościom, jakie łączyć mogą znaki pełne (byty abstrakcyjne) z rzeczywistością. O kategorii ostatecznego interpretanta logicznego, który jako ogólna zasada działania (interpretacji) w swoisty sposób „łączy (...) znak ze sferą inną niż semioza, łączy myśl z działaniem, reprezentację z rzeczywistością empiryczną” (Buczyńska-Garewicz 1994: 110) już wspominaliśmy. Inną kategorią, w ramach której opisywać można takie właśnie procesy semiozy (tj. semiozy w świecie rzeczywistym), jest u Peirce'a kategoria znaku nieautentycznego. Hanna Buczyńska-Garewicz, omawiając problem statusu reprezentacji w teorii amerykańskiego filozofa, pisze nawet o „jedności ogólności i konkretności” (Buczyńska-Garewicz 1994: 87) jako zasadniczym problemie jego filozofii:

Myśl jest ogólna, lecz odnosi się do rzeczywistości jednostkowych faktów i znajduje w nich potwierdzenie: tę sprawę wyjaśnia zasada pragmatyczna. Lecz także myśl sama, choć z istoty swej ogólna, znajduje realizację w empirycznych procesach myślenia ludzkiego, a więc będąc triadą, musi być też faktycznym empirycznym procesem myślenia. Triada jako idealne prawo rządzi faktami psychologicznymi. Triada, jako czysta ogólność, znajduje także drogę do rzeczywistości empirycznej poprzez zdegenerowane formy triady. A więc poprzez znaki ikoniczne i wskaźniki, a także poprzez interpretanty inne niż intelektualny, czyli poprzez emocjonalne i reaktywne reakcje na znaki. (Buczyńska-Garewicz 1994: 87-88)

Kategorie nieautentycznych interpretantów (Buczyńska-Garewicz 1994: 91), tj. interpretantów emocjonalnych i energetycznych (uczuć i zachowań) wprowadzają na powrót w obręb semiozy uczestników aktu komunikacji (komunikujące się umysły), wraz z którymi pojawiają się znaki nieautentyczne (zdegenerowane triady). Warto podkreślić raz jeszcze, iż Peirce doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że w świecie znaków, w tekstowym świecie, znaki nieautentyczne stanowią przeważającą większość wobec doskonałych triad (te ostatnie najłatwiej utożsamić jest z językami matematyki czy logiki). Z drugiej strony, zrozumienie i opisanie triad nieautentycznych możliwe jest tylko dzięki odniesieniu ich do znaków autentycznych (zob. Buczyńska-Garewicz 1994: 86). Na zaprojektowaną w filozofii Peirce'a odrębność przedmiotów opisu wspomnianych dyscyplin badawczych (semiotyki i nauki o komunikacji), jak i jednostronny charakter re-

lacji, które owe dyscypliny powinny łączyć, zwracała uwagę Hanna Buczyńska-Garewicz, pisząc:

(...) semiotyka nie jest teorią komunikacji; fakt ludzkiej aktywności komunikacyjnej nie jest dla semiotyki punktem wyjścia. Natomiast jako ogólna teoria znaku, jako teoretyczna nauka o znakach i prawach reprezentacji, może być semiotyka podstawą badań nad procesami komunikacyjnymi dzięki temu, że dostarcza im podstawowych terminów pozwalających ująć te procesy z perspektywy semiozy. (Buczyńska-Garewicz 1994: 38)

Rozsądnie będzie przyjąć zatem, iż tekst jako przedmiot badań nauki o komunikacji jest po prostu pojedynczym lub złożonym znakiem w użyciu. Jego opis zaś poszerzony być musi (w odniesieniu do opisu czysto semiotycznego w rozumieniu Peirce'a) o pozostałe, wyodrębniane dziś aspekty komunikacji. Na semiozę widzianą z tej perspektywy składają się zatem także marginalizowane przez Peirce'a wymiary: psychologiczny (indywidualny) i socjologiczny. Nauka o komunikacji – ujmując ją w duchu Peirce'owskim – powinna zajmować się przede wszystkim triadami zdegenerowanymi. Interpretanty dynamiczne czy energetyczne są dla niej tak samo istotnymi momentami semiozy, jak interpretanty ostateczne.

Z punktu widzenia współczesnego badacza ważne jest bowiem tylko to, czy wydobywane przez Peirce'a aspekty semiozy da się przełożyć na współczesny język opisu tekstologicznego. Innymi słowy, czy prócz wskazanych wcześniej ogólnych założeń dotyczących natury świata znaków, jesteśmy jeszcze w stanie w konkretnych aktach komunikacji i w powstających dziś tekstach odnaleźć elementy odpowiadające stworzonym przez Peirce'a kategoriom?

Wydaje się, iż doszliśmy już w naszych rozważaniach do momentu, w którym możemy pokusić się o próbę zestawienia triadycznej koncepcji znaku w wydaniu Peirce'a ze współczesnym wyobrażeniem przebiegu procesu komunikacji. Przywołajmy zatem raz jeszcze model komunikacji zaproponowany przez Catherine Kerbrat-Orecchioni oraz krótką scenę z życia małżeńskiego opisaną w cytowanym wcześniej liście do Williama Jamesa. Jak pamiętamy, Peirce opisał pytanie żony „Jaki mamy poranek?” jako znak (wehikuł znaczenia). W schemacie zaproponowanym przez francuską badaczkę wehikułowi znaczenia mógłby odpowiadać przekaz, który do tej pory tradycyjnie interpretowany był jako tekst, czyli wehikuł znaczenia i znaczenie. Tekst natomiast w proponowanym przez nas ujęciu stawałby się (jako triada skupiająca różnorodne elementy sytuacji) zdarzeniem, które miało miejsce owego poranka. W takim rozumieniu elementami tekstu stają się wszystkie opisywane przez Peirce'a stany, jakości czy reakcje związane z owym zdarzeniem, jak choćby kolejny z wyodrębnionych przez filozofa elementów opisywanej sytuacji czyli pogoda owego poranka. Peirce ujmuje ją w kategorii Przedmiotu Bezpośredniego klasyfikowanego jako jeden z aspektów Drugiego członu relacji triadycznej. W modelu Kerbrat-Orecchioni będzie on

niewątpliwie odpowiadał sferze odniesienia przedmiotowego (*réfèrent*). Przedmiot Dynamiczny (drugi z aspektów Drugiego w triadzie) to nic innego jak sposób postrzegania sfery referencyjnej przez jednego z aktorów aktu porozumiewania się. W przywoływanym przez nas modelu komunikacji odpowiadałyby mu kategorie determinacji psychicznych nadawcy i odbiorcy oraz kompetencji pozajęzykowych postrzeganych jako podstawa kognitywna odpowiadająca za indywidualną organizację wrażeń zmysłowych. Interpretant Bezpośredni (pierwszy z trzech możliwych aspektów Trzeciego w znaku), czyli jakość pogody, ponownie odsyła nas bezpośrednio do sfery referencyjnej (do tego jej aspektu, który staje się punktem odniesienia dla całej sytuacji). Interpretant Dynamiczny jest za to kolejnym ogniwiem w procesie semiozy. Jest znakiem tłumaczącym (interpretującym) poprzedzający znak. Możemy go zrozumieć (nadać mu sens) tylko w odniesieniu do poprzedniego znaku. Jako zrozumiała i świadoma reakcja odbiorcy na tekst Interpretant Dynamiczny jest również świadectwem kompetencji językowej i komunikacyjnej. Sama odpowiedź małżonka na pytanie o pogodę może być również interpretowana jako przejaw determinacji (przymusu) świata dyskursu. Możemy bowiem uznać, iż zamierzony brak reakcji zostałby uznany za chęć zmiany dyskursu przez odbiorcę bądź niechęć uczestnictwa w dyskursie (tu: porannej rozmowie) w ogóle. Interpretant Ostateczny, o którym pisze Peirce jako o Znaczeniu znaku, mając zapewne na myśli znaczenie niezależne od kontekstu i indywidualnych uwarunkowań (znaczenie ogólne, idealne), powinien być interpretowany jako przejaw kompetencji kulturowej i ideologicznej uczestników aktu komunikowania się w takim sensie, w jakim pogoda może określać zachowania członków danej społeczności (ich zwyczaje, rytuały itp.).

Powyższy przykład unaocznia wyraźnie, iż kwestia zaadaptowania Peirce'owskich kategorii semiotycznych do współczesnych modeli komunikacyjnych nie sprawia większych trudności metodologicznych i łatwo poddaje się nowej, uwspółcześnionej interpretacji. Wyjątkowa elastyczność proponowanego przez Peirce'a ujęcia problematyki znaku sprawia, że – nawet po odrzuceniu sporej części trudnych do zaakceptowania z dzisiejszego punktu widzenia postulatów – jego teoria semiozy nadal spójnie i efektywnie jest w stanie opisać procesy komunikacyjne. Natomiast samo spojrzenie na proces porozumiewania się ludzi przez pryzmat triadycznej teorii znaku pozwala mieć nadzieję na rozwiązanie wielu współczesnych problemów badawczych. Po pierwsze, triadyczna koncepcja znaku pozwala na zbudowanie takiego modelu tekstu-znaku, który stawałby się faktycznym centrum procesu semiozy. W widzianych „oczyrna Peirce'a” współczesnych modelach komunikacyjnych tekst (znak pojmowany jako proces) rozumiany byłby na nowo jako centrum procesu komunikacji, które integruje w rozbudowanej i wielopoziomowej relacji triadycznej wszystkie znaczące elementy sytuacji komunikacyjnej (tzn. zarówno istniejące fizycznie przedmioty, stany, jak i abstrakcyjne normy, reguły, pojęcia), wprowadzając jednocześnie

w obręb procesu semiozy uczestników aktu komunikacyjnego wraz z ich intencjami, spostrzeżeniami, odczuciami oraz kompetencją językową i pozajęzykową. Zarysowana zatem w ten sposób sytuacja komunikacyjna jest – zgodnie z dzisiejszymi postulatami badawczymi – silnie umiejscowiona w kontekście uwarunkowań instytucjonalnych, społecznych, kulturowych oraz interpretowana wobec wzorów zachowań i działań językowych z uwzględnieniem społecznego statusu uczestników aktu komunikacyjnego oraz ich wiedzy o świecie. Całość zatem przedstawionego procesu semiozy silnie osadzona jest w rzeczywistości empirycznej i dyskursywnej jednocześnie, czyli związana jest z sytuacją fizyczną, społeczną i merytoryczną (por. Żydek-Bednarczuk 2005: 28). Nietrudno dostrzec, iż w tak zdefiniowanym akcie porozumiewania „łatwo znajdą dla siebie miejsce” kategorie związane z modelem semiozy zaproponowanym przez Peirce’a. Zarówno bowiem uwarunkowania instytucjonalne, społeczne, kulturowe, jak i wzory zachowań językowych opisane być mogą w kategoriach interpretantów logicznych jako znaki (czy nawet makroznaki) mówiące o nawykach, sposobach interpretacji, scenariuszach zachowań itp.. Intencje nadawcy mogą być przedstawione jako forma odniesienia przedmiotowego (zob. Peirce 1997: 94). Natomiast zachowania i odczucia uczestników aktów komunikacyjnych można opisywać w kategoriach znaczeń (o czym już była mowa) jako interpretanty energetyczne i emocjonalne, które odnoszą się do konkretnej rzeczywistości (fizycznej, społecznej, merytorycznej).

Spróbujmy zatem zwięźle podsumować niniejsze rozważania. Staraliśmy się dowiedzieć, że perspektywa semiotyki triadycznej jest najodpowiedniejszym zapleczem filozoficznym dla współczesnej lingwistyki tekstu. Ta ostatnia bowiem, zorientowana empirycznie na przedmiot swoich badań oraz definiująca go jednocześnie w kategoriach językowych, społecznych i psychologicznych, potrzebuje takiego modelu semiozy, który uwzględniałby w procesie znaczeniowórczym zarówno aktualny, jak i potencjalny aspekt komunikacji, rozważanej na wszystkich możliwych poziomach opisu (językowym, pragmatycznym, psychologicznym, ideologicznym, kulturowym). Wydaje się, iż zadaniu temu sprostać może właśnie triadyczna koncepcja znaku Peirce’a, która wpisuje na trwałe w pojęcie znaku aspekty: systemowy (abstrakcyjny, pojęciowy) oraz pragmatyczny w ramach niekończącej się gry potencjalnego i aktualnego, która rozgrywa się w obrębie każdego znaku. To właśnie typ semiozy zaproponowany przez Peirce’a jest w stanie wygenerować zadowalający z punktu widzenia współczesnego tekstologa model komunikacji jako procesu semiotycznego, w centrum którego usytuowany jest tekst-znak. Oczywiście szczegółowe rozważania lingwistyczne (tekstologiczne) na ten temat powinny być poprzedzone przede wszystkim gruntownym przeanalizowaniem samej propozycji Peirce’a. Jednakże z punktu widzenia celu tej pracy wydaje się, iż takie skrótowe zarysowanie bogatej problematyki związanej z filozoficznym dorobkiem Charles’a Sanders’a Peirce’a wy-

starczy, by choć w minimalnym stopniu ukazać możliwości, jakie badaczowi fenomenu tekstu może dać uwzględnienie prac tego filozofa. Gdy opisujemy bowiem proces komunikowania w sposób, w jaki odmalowuje go amerykański filozof, uwyraźniają się różnorodne relacje i zależności pomiędzy poszczególnymi aspektami aktu porozumiewania się (konkretnym – fizycznym i psychicznym oraz społecznym i ideologicznym). Łatwo zauważyć, w o ile większym stopniu taki model znaku, a pośrednio – taki model tekstu odpowiada wspomnianym postulatam wysuwany wobec lingwistyki tekstu z różnych stron współczesnej refleksji humanistycznej.

Literatura

- Buczyńska-Garewicz, Hanna (1994): *Semiotyka Peirce'a*. Warszawa.
- Duszak, Anna (1998): *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- Kalaga, Wojciech. (2001): *Mgławice dyskursu*. Kraków.
- Kita, Małgorzata (1998): *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- Komendziński, Tomasz (1996): *Znak i jego ciągłość*. Toruń.
- Peirce, Charles Sanders (1997): *Wybór pism semiotycznych*. Warszawa.
- Peirce, Charles Sanders (2005): *Zaniedbany Argument i inne pisma z lat 1907-1913*. Kraków.
- Riffaterre, Michael (1988): *Semiotyka intertekstualna: interpretant*. W: *Pamiętnik Literacki* z. 1, s. 297-314.
- Witosz, Bożena (2007): *Lingwistyka tekstu – stan aktualny i perspektywy*. W: *Poradnik Językowy* nr 7, s. 3-18.
- Żydek-Bednarczuk, Urszula (2005): *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. Kraków.

Wojciech Hepek
Uniwersytetu Śląskiego
Instytut Języka Polskiego
Zakład Współczesnego Języka Polskiego
plac Sejmu Śląskiego 1
40-032 Katowice
e-mail: wojciechhepek@interia.pl